

„Wozroźdzenie” donosi z Moskwy o niezwykłym pomysle G. P. U., który ma na celu prowadzenie akcji rozkładowej pośród emigracji rosyjskiej.

Chcąc wykorzystać w celach prowokacyjnych częste wypadki dezercji urzędników sowieckich placówek dyplomatycznych, zrywających na wzór Biesiedowskiego z Sowietami i przechodzących do obozu emigracji, G. P. U. założyło w Moskwie specjalne kursa pod kierownictwem Karola Radka, na które przyjmują się tylko pewnych komunistów.

Na kursach słuchacze zapoznają się dokładnie z prądami politycznymi emigracji rosyjskiej i ze wszelkimi szczegółami życia emigracyjnego.

G. P. U. zamierza absolwentów tych kursów wysłać jako urzędników sowieckich misyj handlowych i dyplomatycznych, następnie zaś, na podstawie ścisłych wskazań, mając ich urzędnicy inscenizować zerwanie z Sowietami i w ten sposób przekać do środowiska emigracji rosyjskiej.

Według ustalonej instrukcji każdy kandydat na Biesiedowskiego ma ogłosić w prasie jakies rewelacje o działalności G. P. U. celem pozyskania zaufania ze strony emigracji.

Prowokatorskie kursy G. P. U. zostały założone przed kilku miesiącami, a pierwsza grupa absolwentów tych kursów ma wrócić, według posiadanych przez „Wozroźdzenie” wiadomości, wyjechać zagranicę dla „pracy”.

Świnie niemieckie dla Sowietów.

Jak donoszą z Berlina rozpoczęła się tam masowy spedytowanie świń z Brandenburgii, stanowiących część zakupionego w Niemczech przez sowiecką misję handlową transportu 20.000 sztuk. Reszty dostarczy Oldenburg, Szlezwig i Prusy Wschodnie.

Jak stwierdzili dziennikarze, ładowanie świń odbywa się z największym pośpiechem. Badanie weterynaryjne zwierząt jest pomijane zupełnie. Urzędnicy sowieccy nie ukrywają, iż zaledwie część świń przeznaczona jest dla celów hodowlanych, reszta natomiast powędruje do rzeźni sowieckich.

Na granicy polsko-sowieckiej w Podwoleczyskach transporty przyjęte będą przez specjalną komisję urzędników sowieckich.

Stwierdzić należy, iż Polska ma prawo zatrzymać na granicy transporty niemieckie, o ile nie odpowiadają one wymaganiom polskich przepisów weterynaryjnych. Tembardziej, że między Polską, a Niemcami, od lat trwa spór w sprawie międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, przy czym Niemcy domagają się jak najdalej idącego zastrzeżenia przepisów.

Z punktu widzenia handlowe-

go, zastrzeżenia sowieckie w Niemczech są nonsensem, ponieważ nierogaciznę tej klasy, nabyć można było w Polsce taniej, a prztem zaoszczędzić znaczne sumy na transportie. Zakupy te mają więc niewątpliwie podłoże polityczne.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z wydrukowaniem w kronice Nr. 249 „Dziennika Wileńskiego” wzmianki p. t. „Sanacja w Kasie Chorych”, informującej o utworzeniu komisji weryfikacyjno-klasyfikacyjnej przy Kasie Chorych m. Wilna, uprzejmie proszę o wydrukowanie w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego” niniejszego wyjaśnienia, że dotychczas Zarządowi Kas Chorych m. Wilna nie jest wiadomem o utworzeniu w najbliższym czasie wzmiankowej komisji.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

J. Gradowski Dyrektor.

Z sali sądowej.

Zbrodnia na tle romantycznym.

Wieczorem 3 listopada ub. r. wracali z odbywającej się zabawy we wsi Zablocie gm. bienia-końskiej Wincentyna Gawryłowiczówna i Stefanja Dudojciówna w towarzystwie uczestników zabawy Jana Rusaka i Franciszka Micholca.

Między młodzieńcami wynikła ostra sprzeczka, każdy z nich bowiem chciał iść pod rękę z Gawryłowiczówną.

W pewnym momencie Dudajciówna, przewidując awanturę, pożegnała towarzystwo i wróciła do Zablocia.

Scysja jednak nie ustawała i Micholcz wciąż agresywnie występował w stosunku do Rusaka, a w pewnym momencie nawet wyjął rewolwer i mierzył z niego w Rusaka, jednakże do fatalnego wyniku nie doszło, gdyż Gawryłowiczówna umiała umyć gować Micholca.

W takim to nastroju cała trójka doszła do maj. „Remizowo”, gdzie Gawryłowiczówna pełniła obowiązki służącej, a wobec tego pożegnała swych adoratorów i udała się do kuchni.

Wkrótce jednak zaalarmowana została hukiem strzału, a po chwili do kuchni wbiegł Rusak, prosząc o pomoc. Krwawiąca rana w głowie świadczyła, iż stał się on ofiarą napastki.

Po obmyciu głowy okazało się, iż odniósł on powierzchowną ranę czoła. Kula wystrzelona z boku prześlizgnęła się po czole, nie czyniąc poważniejszych następstw.

Rusak oświadczył, iż kiedy pozostał sam na sam z Micholczem, ten zniecałkował wyjął rewolwer i strzelił do niego.

Pociągnięty do odpowiedzialności Micholcz nie przyznał się

do winy i oświadczył, iż uderzony przez Rusaka w twarz, wymierzył mu cios laską po głowie. Wyparł się jednak katygorycznie by miał użyć rewolweru i twierdził, iż tego dnia broni takiej przy sobie nie posiadał.

W toku śledztwa jednak odnaleziono w pobliżu miejsca zjawiska zakopany rewolwer oraz luskę z wystrzelonego naboju.

Sąd w składzie wice prezesa wydz. karnego Sądu okręgowego p. M. Kaduszkiewicza, oraz pp. sędziów St. Miłaszewicza i W. Brzozowskiego, po zbadaniu świadków i ustaleniu okoliczności zjawiska, zgodnie z wnioskiem prokuratora p. W. Szemiotta, uznał podsądnego Micholca za winnego usiłowania zabójstwa i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

W motywach swych sąd podkreślił znaczne napięcie złej woli Micholca, czego dopatrywał się w tej okoliczności, iż z taką łatwością postawił na kartę życie innego człowieka, który niczem istotnym nie dał powodu ku temu. K o s.

Z kraju.

Praca ks. ks. Misjonarzy w Widzach.

Widze należą do liczby parafii najbardziej przez wojnę zrujnowanych. Nasza śliczna świątynia, przed wojną wybudowana, uległa zniszczeniu i zdżwiaga się z gruzów bardzo powoli. Pierwsze kilka lat po wojnie nabożeństwo odbywało się w szopie kolejowej, pozostałe po Niemcach, a odległe o 6 km. od miasteczka. W r. 1922—1923 przeniesiono tę szopę do Widz i zbudowano czasową kaplicę, w której i nam i „Panu Jezusowi cieknie na głowę”, wiatr dmucha i zimno dokuca, i która podczas większych uroczystości zaledwie połowę obecnych pomieścić może. W r. b. na uroczystości Matki Boskiej Różańcowej, kiedy zwykle przypada tu 40-godzinne nabożeństwo, przybyli do nas O. O. Misjonarze: O. Dyrektor Ks. Matelski, Ks. Graczyk i Ks. Piotrowski. (Nazwiska raz słyszane łatwo jest pomylić, jeżeli mnie się to przytrafiło — najmocniej przepraszam). Choć pogoda cały czas była fatalna: deszcz, wicher, zimno, ludu jednak była moc. Pierwszego kazania słuchaliśmy na dworze.

Budujący to był widok: deszcz padał bez przerwy, a mimo to słuchacze trwali do końca! Następnie O. Dyrektor zapowiedział podział misyj dla niewiast i mężczyzn osobno. Misje św. dla niewiast rozpoczęły się tegoż dnia po południu i trwały aż do godz. 12-tej we środę 8 października r. b. zakończone generalną komunią św., błogosławieństwem Najśw. Sakramentem i błogosławieństwem Papieżem. Misje św. dla mężczyzn rozpoczęły się we środę po południu i trwały do godz. 10-tej w sobotę 11 b. m. Po dziesiątej było nabożeństwo wspólne, zakończone uroczystą

procesją z Krzyżem Misyjnym.

Piomienne, rozrzucające kazanie poegalne i O. O. Misjonarzy odjechali, zostawiając nam „Jednego Misjonarza”, t. j. Krzyż Misyjny, pod którym obecnie często gromadzi się ludność.

Podczas Misji św. działy się wydarzenia niezwykłe: do konfesyjonałów cisnęły się nawet ci, co po kilka i kilkanaście lat stronili od Trybunału Pokuty, kilku inowierców przeszło na katolicyzm, a małżeństwa nieważne wzięły się Sakramentem. Ale też i napracowali się P. W. Ojcowie i Księżał

Taką liczbą „godzin urzędowania” nie może poszczycić się żaden z mędrków, gardlujących przeciwko duchowieństwu.

Parafjanka.

Brak stałego lekarza Kasy Chorych w Landwarowie.

Ludność m-ka Landwarowa, oraz fabryki Kureca w Grzegorzewie, uskarża się na smutny stan opieki nad chorymi należącymi do miejscowej Kasy Chorych.

Tulejsza Kasa Chorych ma zgórą 2.000 rodzin ubezpieczonych, zaś ordynujący lekarz zamieszkuje w Wilnie, przyjeżdża tylko na 3 lub 4 godziny, celem udzielenia pomocy lekarskiej chorym, poczem wyjeżdża z powrotem do Wilna. Mieszkańcy znów pozostają bez opieki lekarskiej do dnia następnego, a w dniu sobotnie do poniedziałku choćby nawet trzęsienie ziemi nastąpiło, niema dla nieszczęśliwych pomocy lekarskiej. Zdarzają się wypadki, że chorzy, czekając przybycia lekarza, który z niewiadomych przyczyn nie przybył, musieli powrócić do domów bez pomocy lekarskiej. Często zdarzają się wypadki kalectw, złamanie ręki lub nogi, co wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej, na którą trzeba czekać do następnego dnia do godz. 15-ej.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że chorzy, którym należy się zapomoga pieniężna z Kasy Chorych, zmuszeni są czekać na nią przez kilka miesięcy.

Może miarodajne czynniki Kasy Chorych wezmą pod uwagę bolećki landwarowskiej ludności i zechcą laskawie przysłać na stałe lekarza do Landwarowa, aby w każdym wypadku mógł lekarz udzielić pomocy choremu, lub nieszczęśliwemu w razie potrzeb.

Z powiatu dziśniejskiego.

W początkach b. m., jadąc na pogranicze w sprawach służbowych, koło stacji Podswile zobaczyłem przez okno wagonu dużą pielgrzymkę, która z kapłanem na czele, przy dźwiękach muzyki przechodziła w pobliżu toru.

Jeden z podróżnych, przyglądając się tej procesji powiedział, że musi to być pielgrzymka z m. Łużki, bo ksiądz tamtejszy znany jest ze swej pobożności.

Gdy w parę dni potem wracałem tą samą drogą, poznałem w wagonie paru uczestników tej pielgrzymki. Istotnie, była to procesja z miasteczka Łużki, prowadzona przez księdza proboszcza

Stefana Ostaniewicza, który od 6 ciu lat pełni gorliwie obowiązki duszpasterza parafji i cieszy się wyjątkowym uznaniem i miłością swych parafjan. Dzięki staraniom ks. Ostaniewicza, wewnątrz kościoła Łużckiego zostało gruntownie odnowione licznymi polichromjami. Nabyte zostały dwa nowe dzwony, oraz szereg pięknych chorągwi i sprzętów kościelnych. Nie dziwi więc, że gdy pielgrzymka z Łużek w drodze do Kalwarii przechodziła przez Wilno, zwracała na się powszechną uwagę. A przecież parafja Łużcka bynajmniej nie zalicza się do bogatych, gdyż liczy zaledwie 2.000 wiernych, składających się przeważnie z niezamożnych, malorolnych włościan.

Procesja, którą widzieliśmy koło Podswila znajdowała się właśnie w drodze do Bobrowszczyzny, odległej od Łużek o 30 km. Miało się tam odbyć 40-sto godzinne nabożeństwo. W pielgrzymce wzięło udział przeszło 150 osób. Nocowano w drodze we wsi Tuszyńno. Przechodzono przez liczne wioski zamieszkałe przez ludność prawosławną, która niezwykle serdecznie witała procesję, a ks. Ostaniewicz gorącemi słowy dziękował w imieniu swoim i swych owieczek za gościnne przyjęcie. Wieczorem, gdy się ściemniło, chłopcy z tych wiosek oświetlali pielgrzymce drogę łuczycem i lartarkami.

Pomimo zmęczenia i trudów wywołanych długą drogą i deszczem, nastroj w pielgrzymce panował niezwykle podniosły. Zawdziejczali to również należy ks. Ostaniewiczowi, który swym przykładem zagrzewał uczestników pielgrzymki tak, iż nie czuło się zmęczenia.

Dość należy, iż nie była to pierwsza tego rodzaju procesja. Już wspominaliśmy o pielgrzymce do Kalwarii, a warto też nadmienić, iż udawano się na odpust do Mosarza, położonego o 35 km. od Łużek.

Opowiadając mnie o życiu parafji owi mieszkańcy Łużek, wyrażali się ze szczególną miłością i szacunkiem o swym Proboszczu, którego stawiają za wzór kapłana kresowego, gotowego zawsze do pracy zarówno duszpasterskiej jak narodowej.

Nadrabin wileński w opactwach.

Onegdaj w głównej Synagodzie w Białymstoku podczas przedwyborczej mowy agitacyjnej b. senatora rabina wileńskiego Rubinsztejna, który nawoływał słuchaczy do głosowania na listę sjonistów, zaś bojkotowania listy gospodarczej, na której czele z terenu białostockiego stoi mec. Czernihow z Wilna, wybuchła bójka. Przeciwnicy poczęli rabina Rubinsztejna obrzucać zgłębami jarami, nazywając go bezbożnym rabinem. Podczas tego do bożnicy wpadło kilkunastu bojówkarzy, którzy kastetami i kijami dotkliwie pobili kilku sjonistów.

Wezwana policja zdolała zajść zlikwidować. 3 żydów ciężko poranionych umieszczono w szpitalu. (d)

Bestjalska zbrodnia.

Wczoraj na posterunek P. P. w Plissie zgłosił się mieszkaniec wsi Pleszczuki—gm. pliskiej Antoni Filarow, który powiadomił, iż siostra jego Elżbieta lat 28, powiesiła się na palupie domu. Wstępne dochodzenie stwierdziło, iż Filarówna została zniewolona i udużona, poczem dla upozorowania samobójstwa powieszona. W sprawie tej władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawcy bestjalskiego mordu. (d)

Lotnisko w Baranowiczach.

W Baranowiczach bawiła onegdaj specjalna komisja z ramienia władz L. O. P. P., która zbadała postępy robót przy budowie lotniska.

Zakończenie robót nastąpi w marcu przyszłego roku i w tymże miesiącu oddane będzie lotnisko do użytku. (d)

Opadnięcie samolotu wojakowskiego.

Onegdaj koło Filipowa wskutek defektu silnika samolot opadł na pola wsi Borżowo wojskowy samolot pilotowany przez ppor. Święteckiego. Po naprawie, samolot odleciał w kierunku Brześcia. (d)

Znowu pożar w Iwju.

Onegdaj o godz. 4 pp. w m-ku Iwju wybuchł pożar w domu Hai Goldszmunt.

Pożar przenosił się na zabudowania sąsiednie Cesi Gutanowskiej, oba domy spłonęły doszczętnie wraz ze znajdującymi się w pobliżu składami drzewa. Straty wyrażone pożarem przekraczają 50 tys. zł.

Z POGRANICZA.

Ujęcie szpiegów litewskich.

Onegdaj wieczorem na odcinku granicznym Marcińkańce patrol K. O. P. zatrzymał dwóch podejrzanym osobników, którzy w nielegalny sposób dostali się z Litwy.

Podczas rewizji u zatrzymanym znaleziono podejrzaną dokumenty, z których wynika, iż są to wysłannicy litewskiego wywiadu. (d)

GIEŁDA

WARSZAWA 27.X. (Pat.) Waluty i dewizy: Dolar 8,93—8,95—8,91 1/2. Belgja 124,35—124,66—124,04. Budepeszt 156,10—156,50—155,70. Londyn 43,33—43,44—43,22. Nowy York 8,912—8,932—8,892. Paryż 35,00—35,09—34,91. Praga 26,45—26,51—26,39. Szwajcarja 173,13—173,56—172,70. Wiedeń 125,76—126,07—125,45. Włochy 46,71—46,83—46,59. Berlin w obrotach prywatnych 212,45.

Papiery procentowe: 3% premjowa pożyczka budowlana 50, inwestycyjna 100,50, konwersyjna 48,50, 10% kolejowa 103,75, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94; Te same 7%, 8,25, 8% obligacje budowlane B. G. K. 93, 8% obligacje Pol. B. Komunalnego 4-ta em. 93, 7% ziemskie dolarowe 76,50, 8% dolarowe 91—91,50.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 28 października do dnia 1 listopada 1930 roku będą wyświetlane filmy: «Blokada na Morzu» dramat w 10 aktach. W rolach gl. Anna Nilsson i Wallace Mac Donald. NAD PROGRAM: «Z balu do kryminatu» komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: «ANGELITA».

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926.

Na żądanie publiczności jeszcze tylko dziś! Największy KRÓL ŻEBRAKÓW Wielka opera filmowa. Muzyka Rudolfa Wa. Działka. Śpiew — Chór—Tancerze—W rol. główn. król śpiewaków bożyszcze kobiet DENIS KING i najsyn. śpiewaczka opery „Metropolitain” w N. Yorku Jeannette Mac Donald. Cały film w kolorach naturalnych. Film ten demonstruje się w Warszawie w 2 kinach. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Na 1 seans ceny zniżone Balkon 80 gr. Parter 1 zł. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA Nr 22

DZIŚ! Poraz 1-szy Iwan Petrowicz w filmie dźwiękowym Czarowna, Żywiłowa, Namietna i AGNES hr. ESTERHAZY w najnowszej dźwiękowo-ślawnym dramacie erotycznym. Nad program: Dodatek dźwiękowy z opery „ZYDOWKI” (akt czwarty). Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 30. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans.

KINO-TEATR «LUX» ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62

Dziś! Wielka kreacja mistrza ekranu, genialnego CONRADA VEIDTA i jego utalent. partnerka—przepiękna ELGA BRINK w wielkim wzruszającym w erotycznym dramacie p. t. NARZECZONA Nr 68 (akt czwarty). Początek o g. 1-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

POLSKIE KINO «WANDA» ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Największy i najpiękniejszy szlagier sezonu! WŁADCZYNI MIŁOŚCI potężne arcydzieło dramatu w 10 akt. w roli gl. najpiękniejsza para kochanków Greta Garbo, John Gilbert oraz Douglas Fairbanks Jr. i Lewis Stone. Nad program: Najpiękniejsza sędziwa świata 1 raz w Wilnie niezrównany i niezwyciężony Kean Maynard w najnowszym arcydziele p. t. UPIORY STEPU dramat wschodu w 8 akt.

KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.

Dziś! Niebywała wielki podwójny program! Arcydzieło według najznakomitszej powieści Jakóba Wassermana p. t. MASKI ERWINA REJNERA potężny dramat w 10 akt. w roli gl. najulubieńszy amant świata John Gilbert jako nowoczesny Don Juan i uroczą Anna Jong oraz najnowszy film pierwszy raz w Wilnie Gdy noc zapada komedia farsa w 10 akt. W rol. gl.: Harry Liedtke.

Gdyby Lukullus żył dzisiaj... NORWEGJA... LEKARZE... KUPIŃSKA SPRZEDAŻ... NAUKA... KUPNO-SPRZEDAŻ... KUPIĘ ZŁEGO...

UWAGA MATKI! Dawajcie dzieciom czekoladę «Z DROWIA» fabryki A. PIASECKI w Krakowie jest bardzo pożywna i niedroga. Żądajcie wszędzie. 733-or.

Pożyczki... Zgubiono wyciąg... PRACA... Zgubiono dowód osob. za...

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy facheowe korespondencyjne im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wicza 42. Kursy wyczuja listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. — Zadzadzajcie prospektów. 305